

Filtrowanie i blokowanie – o cenzurze w Internecie

23 października 2014

Co roku wielokrotnie zwiększa się ilość treści publikowanych w Internecie. Podczas gdy jedni je publikują, inni starają się z nimi walczyć. Opisujemy kontrowersyjne narzędzia stosowane w celu ograniczenia dostępu do „niechcianych treści” – filtrowanie i blokowanie.

BLOKOWANIE – GLOBALNE, KRAJOWE

Blokowanie polega na uniemożliwieniu dostępu do treści – wciąż znajduje się ona w Internecie, ale pomiędzy nią, a odbiorcą postawiona jest blokada. Może się to odbywać dzięki mechanizmowi filtrowania, czyli wychwytywania stron zawierających słowa kluczowe lub znajdujących się na czarnych listach. Filtrowanie i blokowanie, uniemożliwiające dostęp do niektórych treści, są więc rodzajami cenzury. I tak jak ona, przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Zacznijmy od blokowania w skali makro, odbywającego się na poziomie globalnego Internetu. Kluczowe znaczenie ma tu mało znana szerszej widowni organizacja ICANN (The Internet Corporation for Assigned Names and Numbers) – ta działająca w USA organizacja „zarządza” światowym Internetem, m.in. internetowymi domenami. Niestety wpływa na nią amerykański rząd i za jej pośrednictwem przeprowadza akcje blokowania stron internetowych, np. w 2011 r. zablokowano strony z tzw. pornografią dziecięcą. Jak się później okazało, aż 84 tys. z nich zablokowano niesłusznie. Z kolei w listopadzie zeszłego roku władze amerykańskie, wspólnie z Europolem i państwami UE, przejęły strony internetowe, na których handlowano podróbkami. Okazuje się więc, że możliwe jest zablokowanie każdej strony.

Jednak, mimo że Internet działa ponad granicami państw, również one starają się utrudniać swoim obywatelom dostęp do

niektórych treści, np. w krajach arabskich wyszukiwarka Bing filtruje wyniki wyszukiwania pod kątem słów związanych z seksem. Na wpisane do wyszukiwarki słowa typu pornografia (zarówno po arabsku, jak i po angielsku) Bing odpowiada, że dane państwo, np. Arabia Saudyjska, wymaga od wyszukiwarki ustawień filtrujących odpowiedzi pod kątem dostępu do treści pornograficznych. Blokowane treści nadal pozostają dostępne dla wszystkich znajdujących się poza blokującym krajem, a i tam stosunkowo łatwo ominąć blokadę – w przypadku wyszukiwarki Bing wystarczy zmienić w jej ustawieniach swoją lokalizację (nie trzeba przy tym wyjeżdżać z arabskiego kraju!).

Jednak nie trzeba szukać aż tak daleko – również w Unii Europejskiej i w Polsce pojawiają się pomysły, żeby blokować dostęp do niektórych stron, zwłaszcza tych zawierających treści pornograficzne. Blokowanie robi karierę w Wielkiej Brytanii, a niedawno nad podobnym pomysłem pracowała jedna z sejmowych komisji.

BLOKOWANIE – OPERATOR, SIEĆ, KOMPUTER

Blokowanie w wydaniu operatorów telekomunikacyjnych ma zwykle uzasadnienie techniczne – blokują oni np. wysyłkę spamu, który zapycha ich łącza. Zdarzają się jednak działania motywowane interesami ekonomicznymi, np. blokowanie ruchu P2P. O działaniach operatorów piszemy więcej w Przewodniku Perypetie Informacji w Internecie. Tymczasem warto zwrócić uwagę na blokowanie i filtrowanie w skali mikro – w lokalnych sieciach i na konkretnych urządzeniach.

Często firmy i instytucje publiczne, tworząc własne wewnętrzne sieci dla pracowników czy interesantów, blokują dostęp do niektórych stron, np. do portali społecznościowych. Pracodawca ma uzasadniony interes w tym, by pracownicy nie spędzali czasu na Facebooku.

Wreszcie blokowanie może odbywać się na poziomie konkretnego urządzenia – na życzenie jego właściciela i użytkownika. Jest

to wówczas świadoma decyzja o korzystaniu z komercyjnej usługi. I jeśli tylko jest podjęta świadomie, nie budzi zasadniczych kontrowersji.

PROBLEMY

Blokowanie i filtrowanie zwykle nie jest skutecznym narzędziem w walce z niechcianymi treściami. Przede wszystkim dlatego, że nie znikają one z Internetu – jeśli chcemy np. walczyć z tzw. pornografią dziecięcą, blokowanie tych stron jest jak zasłanianie oczu, uszu i ust przez tzw. trzy mądre małpy. Dzieci wciąż są krzywdzone, ten, komu na tym zależy, ominie blokadę, a my – zamiast walczyć z przestępcami – po prostu się od tego odcinamy. Co więcej, blokowanie jednego rodzaju treści, stwarza ryzyko objęcia cenzurą innego rodzaju treści – w zależności od politycznej koniunktury.

Blokowanie treści nieuchronnie wymusza również przetwarzanie danych osobowych (tych użytkowników, którzy poprosili o uruchomienie filtru), a technologicznie filtrowanie zakłada śledzenie ruchu w sieci, jest więc zagrożeniem dla prywatności internautów.

Wprowadzanie blokowania i filtrowania rodzi też skutki uboczne, w postaci ograniczenia wolności słowa i dostępu do informacji, o czym przekonaliśmy się na własnej skórze. Prawdopodobnie ze względu na pojawiające się w naszych tekstach (również w tym!) takie słowa, jak pornografia, niektóre filtry blokujące dostęp do stron erotycznych blokują również dostęp do naszej strony internetowej! Taka sytuacja miała miejsce w jednej z publicznych bibliotek.

Autorzy: Wojciech Klicki, Katarzyna Szymielewicz, Anna Wałkowiak

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)